

(II Romanista - P.Torri) Czterdzieści lat. Dziewięć (oh, dziewięć) w Romie. 22 występy (oh, 22 występy i byłoby lepiej gdyby było ich 21). W skrócie, Bogdan Lobont. Jeśli ktoś ma wątpliwości czy rumuński bramkarz może być częścią kadry Giallorossich również w przyszłym sezonie, może pozostać spokojnym.

30 czerwca, bowiem, wygasa ostatni rok jego kontraktu w klubie Giallorossich. To historia trwająca dziewięć lat, która z pewnością nie pozostanie w naszej historii, ale którą Lobont przeżył jednak z powagą i wrodzoną zdolnością robienia atmosfery w szatni. Nieprzypadkowo, dla przykładu, że jego najlepszymi przyjaciółmi byli i są nadal Francesco Totti i Daniele De Rossi. Przybył do Trigorii latem 2009 roku, gdy kończył rehabilitację po operacji kolana. Od tej pory, rok po roku, stawał się graczem z jednym z najwyższych stażów w zespole Giallorossich, mimo że na boisku był widziany rzadko lub w ogóle.

Jednak gdy jego umowa zmierzała ku końcowi, klub zawsze ją przedłużał, uznając, że wynagrodzenie Rumuna było zawsze dużo niższe od tych piłkarskich. Jednak Lobont zaliczył bardzo dobrą karierę międzynarodową, do tego stopnia, że kilka miesięcy temu został powołany do drużyny Rumunii, w której rozegrał w sumie 85 spotkań. Teraz, w wieku 40 lat, musi zdecydować co robić. I nie jest wykluczone, że może kontynuować swoją współpracę z Romą, gdzie zawiązał trwałe relacje. Nie jest wykluczone, że w najbliższych tygodniach może wejść w struktury klubu jako obserwator.

Autor: abruzzo